

Kościół w dobie wojny¹

prof. [Mieczysław Ryba](#)

Wojna, jaka zagościła w Europie, prowokuje wielu ludzi do refleksji religijnych. Postawa Kościoła objawia się w ogromnym zaangażowaniu w pomoc uchodźcom, czego nie chcą zauważyć antykościelnie czynniki ideologiczne w Polsce. Tym niemniej równie ważna wydaje się ocena moralna i duchowa biegu wydarzeń przez naszych duszpasterzy. Szokujące okazały się prokremlowskie deklaracje patriarchy moskiewskiego Cyryla, który poparł jednoznacznie agresję Rosji na Ukrainę, usprawiedliwiając niejako zbrodniczą politykę Putina. Takie całkowite podporządkowanie Kościoła prawosławnego władzom musi szokować tych, którzy pokładali wielkie nadzieje w ekumenicznym dialogu religijnym z rosyjskim prawosławiem. W tym miejscu objawił się pewien rodzaj infantylizmu tych wszystkich, którzy nie rozumieją wielowiekowej tradycji podporządkowania Cerkwi rosyjskim carom czy też komunistycznym władcom Kremla. Taka patologiczna relacja jest niejako wpisana w naturę cywilizacji kształtującej stosunki społeczne w Rosji.

Powstaje pytanie, jak Kościół katolicki reaguje na wojnę. O pomocy charytatywnej już wspomniałem. Jeśli chodzi o ocenę moralną tego, co dzieje się na Ukrainie, ważne jest nie tylko nawoływanie do pokoju, ale nade wszystko napiętnowanie agresora, który zdecydował się zaatakować bez żadnego powodu niepodległe państwo. Jest to rzecz całkowicie konieczna, w przeciwnym razie można by sądzić, że kapitulacja Ukraińców zapewni również pokój, o który tak bardzo zabiegamy. Ale byłyby to pokój pozomy, oparty na niesprawiedliwości.

Kolejna rzecz, która jawi się tutaj jako oczywista, to potrzeba nawoływania do nawrócenia świata. Już w czasie pandemii pisałem, jak wielce potrzebne jest napiętnowanie przez naszych pasterzy grzechów, które ogarnęły świat Zachodu, konieczne jest również wskazanie na nieuchronność kary Bożej. W nauczaniu biblijnym grzech zawsze ściągał na świat nieszczęścia, w tym choroby i wojny. W dzisiejszym nauczaniu kościelnym ten aspekt prawie nie istnieje.

W ogóle grzechy przeciwko naturze, dzieciobójstwo na życzenie, całkowita laicyzacja życia społecznego nie są wskazywane jako przyczyna wielu nieszczęść, które na nas spadają. W ten sposób marnowana jest okazja do tego, by zawrócić ludzi z drogi prowadzącej do duchowej

1 Felieton *W stronę realnego świata*; „[Nasz Dziennik](#)”, nr 65 (7330), str. 23

katastrofy. Czas wojny uświadamia ludziom kruchość życia, szczególnie mocno przeżywamy to, gdy dowiadujemy się o śmierci niewinnych cywilów, w tym dzieci. W przeszłości w takiej sytuacji duszpasterze wzywali nas, by sięgnąć głębiej w sens ludzkiego życia, by zgłębić jego duchowy, wieczny wymiar. Nie można całego przekazu spłycić do spraw doczesnych, chociaż pomoc materialna dla potrzebujących jest również bardzo ważna. Jeszcze ważniejsza jest jednak pociecha duchowa, wynikająca z wiary w Boga, w życie wieczne. Takiego przekazu i takiego napominania nie ma jednak ze strony naszych duszpasterzy zbyt wiele. A mamy dziś niepowtarzalną okazję, by wzywać świat do prawdziwego nawrócenia.



„[Okręt Kościoła](#)”, symulakra Krzysztofa Izdebskiego obrazu z XV w. nieznanego malarza

Addendum:

- [List przewodniczącego KEP do patriarchy moskiewskiego i całej Rusi, sojusz Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego z władzą](#), ks. prof. [Paweł Bortkiewicz](#) TChr